Rok. I. Bezpłatny dodatek do Nr. 97 (1144) „Kurjera Wileńskiego“. Nr. 1.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY
ZIEM LITEWSKO-BIAŁORUSKICH.

LEN

TREŚĆ:

SPRAWA LNIARSKA.

W ostatnich czasach w życiu gospodarczym naszego kraju coraz bardziej zaczyna wysuwać się na porządek dzienny kwestja lnu. Zwrócono uwagę na to, że możliwości gospodarcze, które otwiera przed nami uprawa tej rośliny są wykorzystywane zaledwie w minimalnym stopniu.

Len może wzrastać na różnych szerokościach, jednak nie wszędzie znajduje on jednakowo pomyślne warunki naturalne. Ziemie litewsko-białoruskie, kraje nadbałtyckie oraz gubernja, Pskowska stanowią pod tym względem szczególnie uprzywilejowane tereny. To też w Łotwie, naprzykład, stanowi len jedną z najważniejszych pozycyj eksportowych (około 20 proc. wartości całego eksportu). Poważne miejsce zajmuje także len w produkcji Litwy Kowieńskiej. W 1926 roku obszar uprawy lnu wynosił tam 81,7 tys. ha, w 1927 cyfra ta wzrosła do 101,1 tys. ha W eksporcie litewskim len odegrywa rolę podstawowego artykułu. W 1925 roku wywóz lnu stanowił 55,7 milj. litów, czyli 23 proc. całego wywozu wogóle. W 1926 roku ta cyfra osiągnęła 56,9 milj., czyli 29,6 proc. całego wywozu w tym roku.

Na naszych terenach uprawa lnu zajmuje znacznie mniejsze obszary, niż w wymienionych krajach. Na terenie woj. wileńskiego znajdowało się w r. 1921 r. pod tą uprawą około 12000 ha, zaś na terenie woj. Nowogródzkiego około 11000 ha. W ostatnim roku cyfra ta według obliczeń dyr. Maculewicza wzrcsła na terenie obu województw do 45.0C0 ha. Powstaje pytanie, czy zwiększenie tych obszarów z punktu widzenia gospodarczych interesów kraju stanowi zjawisko wskazane?

Specjaliści twierdzą, że przy odpowiedniej organizacji zbytu kultura lnu może być bardzo rentowną, przekraczającą znacznie rentowność zboża. Memorjał Wileńskiej Komisji Lniarskiej, złożony do Ministerstwa Rolnictwa podaje następujące obliczenia:

1) Wartość plonu lnu z 1 ha:

wartość siemienia 400 kg.	á 0,50 zł.	— 200 zł.
„ włókna 3,5 kwintali 20 pud.	á 50 zł.	—1000 zł.
		1200 zł.

2) Wartość plonu żyta z 1 ha:

wartość 7 kwintali ziarna	á 36 zł.	—252 zł.
„ 14 kwintali słomy	á 5 zł.	— 70 zł.
		322 zł.

Zdaniem wymienionego memorjału len jest niemal jedynym niezawodnym działem produkcji roslinnej w naszych warunkach Oziminy bowiem stanowią w 50 proc. plon zawodny, gdyż ulegają często wymarznięciu, wyparzeniu, wymoknięciu oraz ciągle cierpią od pleśni śniegowej. Znowuż ze zbóż jarych owies coraz częściej zaczyna u nas ulegać klęsce rdzy.

Jednak dla osiągnięcia wskazanych rezultatów koniecznem jest otoczenie producenta lnu opieką, danie mu odpowiednich instruktorów, dostarczenie odpowiednich nasion, oraz stworzenie instytucyj, któreby uniezależniły go od handlarzy, skupujących od rolników w momentach, gdy ci ostatni gwałtownie potrzebują gotówki. surowiec lniany po nizkich cenach.

Brak naukowej opieki nad produkcją lnu doskonale odzwierciadla wymieniony memorjał, podając następujące zestawienie wysokości plonu lnu na terenach różnej kultury rolnej:

	Zbiór słomy lnianej z 1 ha.
Belgja i Holandja	5.000 kg.
Niemcy	4.000 kg.
Kutnowskie	4.000 kg.
Ziemie lit.-biał.	1.500 kg.

Brak odpowiednich instrukcyi, rozumie u nas bardzo dobrze sama ludność. Jnstruktorzy wyborczy, którzy objechali podczas akcji wyborczej znaczniejszy teren, twierdzą, iż w wielu miejscach zauważyli zainteresowanie ludności kwestją metod uprawy lnu.

Obok zagadnienia podniesienia produkcji lnu wysuwa się także kwestja odpowiedniej organizacji przeróbki surowca lnianego, z którą wąże się szereg zagadnień natury organizacyjnej i technicznej, a także bardzo ważna kwestja odpowiedniej organizacji eksportu lnianego. Len nasz dotychczas nie ma swojej marki na rynkach zagranicznych. Lepsze gatunki idą bardzo często pod marką lnu łotewskiego i w ten sposób wytwarza się wrażenie, że produkujemy gorsze gatunki, niż Rosja oraz kraje baltyckie. Polska jest drugim po Rosji producentem tej rośliny, tymczasem brak standaryzacji powoduje, że len nasz do ostatnich czasów nie był notowany na giełdzie londyńskiej, wówczas gdy notowania posiadał len rosyjski, łotewski, litewski i estoński.

Duże znaczenie sprawy lniarskiej dla podniesienia gospodarczego naszego kraju skłoniło redakcję „Kurjera Wileńskiego“ do tego, iż, przystępując do wydawania „Przeglądu gospodarczego Ziem Litewsko-Białoruskich“, tej właśnie kwestji pierwszy numer zdecydowaliśmy się poświęcić. Zebraliśmy tu opinje całego szeregu jednostek, znających tę kwestję, oraz pracujących na tem polu. Mamy nadzieję, że nasze wydawnictwo przyczyni się do tego, aby społeczeństwo naszego kraju uświadomio wagę szeregu pierwszorzędnych zagadnień gospodarczych, związanych z odpowiedniem postawieniem sprawy lniarskiej.

Gdy piszemy o sprawie lniarskiej na naszych terenach, nie możemy pominąć stwierdzenia zasług, jakie położyli niektórzy tutejsi działacze na polu społeczno-gospodarczym. Przedewszystkiem więc wymienić należy niezmiernie owocną działalność dyrektora Wileńskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego p. Ludwika Maculewicza, który zainicjował utworzenie w końcu 1927 roku Komisji Lniarskiej. Pozatem podkreślić należy także zasługi p. inż. Czesława Dębickiego, dyr. Centrali Spółek Roln.-Handl. p. Turczynowicza, oraz p. prof. Bratkowskiego. Rozpoczęta przez nich akcja już zaczyna przynosić bardzo ważne i dodatnie dla życia gospodarczego naszego kraju rezultaty.

St. Świaniewicz.

Państwowy Bank Rolny a sprawa lniarska.

Wywiad z p. L. Maculewiczem Dyrektorem Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie.

Jaki jest stosunek Państwowego Banku Rolnego do zapoczatkowanej obecnie na szeroką skalę akcji lniarskiej?

Sprawa lniarska, która obecnie staje się modną, stanowiła już od lat kilku przedmiot specjalnego zainteresowania Banku. Należy pamiętać, że zasiewy lnu dosięgały w województwie Wileńskiem i Nowogródzkiem w roku 1927-ym 45.000 ha, zaś zbiory z tych obszarów w siemieniu i włóknie przedstawiały wartość około 45.000.000 złotych. Od uporządkowania więc produkcji i przerobu tej tak ważnej rośliny przemysłowej zależał nietylko dobrobyt licznych rzesz drobnego rolnictwa, lecz również i rozwój tych gałęzi przemysłu rolnego, które są związane z przerobem siemienia lnianego, jak olejarnie, wytwarzające olej lniany i makuchy, oraz międlarnie lnu, przerabiające słomę na wyższy produkt—włókno lniane. Wychodząc z założenia, że uporządkowanie sprawy lniarskiej winno mieć przedewszystkiem na celu dobro producentów, którymi w 99 proc. są drobni rolnicy — włościanie, Państwowy Bank Rolny brał żywy udział i popierał wszelkie poczynania o charakterze społecznym, zmierzające do zracjonalizowania uprawy lnu i zorganizowania hodowców tej rośliny w zrzeszenia, względnie spółdzielnie. Pomoc finansowa Banku, w latach ubiegłych wyraziła się w zasilaniu kredytem istniejącej na terenie powiatu Wołożyńskiego międlarni spółdzielczej „Len Wołożyński“, spółdzielczej olejarni w Brasławiu, 3-ch drobnych olejarni rolniczych oraz szeregu spółdzielni rolniczo-handlowych z Centralą Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie na pierwszem miejscu, które prowadziły, łącznie z innemi działami, również i skup siemienia lnianego. Wypłacone na ten cel kredyty w roku 1926 i 1927 osiągnęły sumę 1.000.000 złotych.

— *Czy z kredytów mogą korzystać również i poszczególni rolnicy?* Tak jest, o ile są udziałowcami Spółdzielni lniarskich. W tym wypadku Bank udziela kredytu za pośrednictwem komunalnych Kas Oszczędności, przyczem ubiegający się o kredyt winni się wylegitymować z przynależności do spółdzielni lniarskich. Kredyt, przeznaczony jest przedewszystkiem na zakup dobororowego siemienia na siew, na zaopatrzenie się w drozsze narzędzia do uprawy roli oraz na zaliczkowanie przyszłych urodzajów. Niezależnie od powyższego hodowcy lnu mogą otrzymywać w Państwowym Banku Rolnym nawozy. sztuczne na kredyt na ogólnych warunkach.

Jaki będzie udział Państwowego Banku Rolnego na przyszłość w projektowanej spółdzielczej organizacji skupu włókna i siemienia lnianego?

Interes rolnika wymaga nietylko uporządkowania hodowli i przerobu siemienia i włókna lnianego, lecz i ujęcia sprawy handlu temi produktami w ręce organizacji, w której tenże rolnik miałby głos decydujący. Takiemi organizacjami są w pierwszej mierze spółdzielnie. To też Państwowy Bank Rolny zamierza zasilić projektowaną Centralę spółdzielni lniarskich w Wilnie kredytem na cele tak inwestycyjne jak i obrotowe. Kapitał na ten cel mógłby zostać udzielony w tej sumie, jaka byłaby niezbędna dla racjonalnego zorganizowania i prowadzenia czynności Centrali lniarskiej, Państwowy Bank Rolny skłonny byłby udzielić kredytu na wybudowanie szeregu składnic na len przy stacjach kolejowych w rejonach lniarskich. Na zmagazynowanem w składnicach tych włóknie mogłyby być zabezpieczone zaliczki wydawane rol-

nikom przez kasy spółdzielcze. Tego rodzaju zaliczkowanie mogłoby mieć doniosłe znaczenie przy realizacji urodzajów lnu. Obecnie drobni rolnicy zmuszeni są zaraz na początku jesieni wyzbywać się cennego siemienia i włókna lnianego dla opłacenia długów przednówkowych, podatków i innych uciążliwych zaległości. Cena, uzyskiwana przez producenta w obecnych warunkach często jest o 100 proc. niższa od ceny osiąganej przez pośredników za ten sam towar prz y dalszej odsprzedaży. Uzyskując zaliczkę na zlombardowany produkt, hodowcy lnu będą mogli wyczekać dogodnej konjunktury i spieniężyć len po znacznie wyższych cenach.

Stosunek Ministerstwa Rolnictwa i władz naczelnych Państwowego Banku Rolnego do sprawy lniarskiej pozwala mieć nadzieję, że kredyty niezbędne dla racjonalnej organizacji akcji lniarskiej, opartej o spółdzielnie i mającej charakter społeczny—będą udzielone w potrzebnej wysokości kilku miljonów złotych na dłuższy ohres czasu do lat 3 i dłużej i przy możliwie nizkiem oprocentowaniu.

Działalność Komisji Lniarskiej.

(*Wyjątek ze sprawozdania P. B R*)

Potrzeba skoordynowania wysiłków i podjęcia jednolitej akcji lniarskiej na Ziemiach Wschodnich stała się powszechnie wyczuwaną, to też na Zjeździe Lniarskim, który się odbył w Wilnie w dniu 28 listopada 1927 roku., została wyłoniona Komisja Lniarska w składzie 8 osób, której to Komisji powierzone zostało przez Zjazd wcielenie w życie uchwał Zjazdu, tak w zakresie postulatów doraźnych, jak i zasadniczych.

Zadaniami doraźnemi Komisji Lniarskiej były: 1) spowodowanie szybszej realizacji szeregu rozpoczętych już poczynań w zakresie lniarstwa, jako to uruchomienie lnianego pola doświadczalnego, otwarcia specjalnych kredytów na cele lniarskie i t. p., 2) poczynienie niezwłocznie przygotowań, niezbędnych dla realizacji w najbliższej przyszłości prawidłowej organizacji lniarskiej a mianowicie, skoordynowanie prac komisji, kwalifikujących zasiewy lnu na pniu, poczynienie zapasów siemienia na siew i t d. Zasadniczem zadaniem zaś, powierzonem Komisji Lniarskiej, było opracowanie wytycznych dla uporządkowania całokształtu akcji lniarskiej oraz przygotowanie projektu tego typu organizacji o charakterze stałym, któraby mogła ogniskować w sobie myśl społeczną w zakresie lniarskim i służyłaby soczewką, skupiającą w sobie wszystkie czynniki twórcze, posiadające zdolność i chęć do zbiorowego czynu w zakresie hodowli lnu, przeróbki i handlu słomą lnianą i siemieniem lnianem.

Komisja Lniarska w okresie czasu od sierpnia 1927 r. do marca 1928 r. odbyła 8 posiedzeń, na których było omówiono szereg zasadniczych kwestyj, z organizacją akcji lniarskiej na kresach związanych, przedewszystkiem zaś wszechstronnie przedyskutowane było zagadnienie, czy przy uporządkowaniu sprawy lniarskiej należy zaczynać od dołu, czyli od unormowania produkcji lnu i roztoczenia opieki nad hodowcami tej rośliny, czy też od góry—od zracjonalizowania handlu włóknem i siemieniem lnianem. Większość komisji wypowiedziała się za pierwszą koncepcją, mianowicie za przystąpieniem niezwłocznie do uporządkowania produkcji lnu i tworzenia zrzeszeń producentów. Jednocześnie ma być utworzone kilka spółdzielczych mechanicznych punktów przerobu słomy lnianej i powołana do życia w Wilnie Centrala Spółdzielcza, któraby umożliwiła spółdzielniom lniarskim wyjście z ich towarem na szerszy rynek. Koncepcja druga, czyli niezwłoczne utworzenie wielkiej organizacji handlowej o typie państwowym, względnie opierającym się o kapitały państwowe, została odrzucona, tak z tego względu. iż tego rodzaju próby, jakie miały miejsce w roku 1919 i 1920—nie dały dodatnich wyników, jakoteż i dlatego, że w obecnej chwili organizacja taka nie mogłaby uzyskać ani potrzebnych kapitałów, ani, co najważniejsze, nie znalazłaby potrzebnej ilości wykwalifikowanych fachowców w branży lniarskiej. Idąc od dołu i tworząc z początku nie wielką centralę handlową o typie spółdzielczym, można dojść stopniowo do tych samych rezultatów, co i powołując do życia wielką organizację handlową, tylko, że przy pierwszej koncepcji rezultat, aczkolwiek nie tak szybki, jest bezwzględnie pewniejszy.

Dla realizacji przyjętej przez Komisję Lniarską koncepcji przedewszystkiem Komisja opracowała memorjał do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie założenia na naszych ziemiach 2-ch stacyj lniarskich — jedną większą — w Wileńszczyźnie o charakterze hodowlanym i drugą—w powiecie wołożyńskim—mniejszą o charakterze doświadczalnym. Memorjał również wskazywał celowość utworzenia kilku stypendjów na wyjazd zagranicę dla agronomów, którzyby poświęcili się specjalizacji uprawy i przerobu lnu, oraz na konieczność założenia szkoły niższych techników lniarskich, niezbędnych w charakterze kierowników punktów spółdzielczych przerobu słomy lnianej. Wreszcie, w memorjale obszernie omówiona była forma kredytów specjalnych, niezbędnych dla poparcia przedsiębiorstw lniarskich. Memorjał przesłany został do Ministerstwa Rolnictwa i pierwszym realnym jego skutkiem było utworzenie zakładu doświadczalnego w Łazdunach, pow. wołożyńskiego.

Wychodząc z założenia, iż pierwszem zadaniem przy uporządkowaniu produkcji jest zaopatrzenie rolnika w dobre siemię na siew, Komisja spowodowała utworzenie przez Centralę Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie zapasów doborowego siemienia w ilości około 10 wagonów, nagromadzonych w drodze skupu siemienia z plantacyj, uprzednio zakwalifikowanych na pniu przez specjalne komisje, czynne z ramienia Związków Kółek Rolniczych. Dla ułatwienia gromadzenia tych zapasów był udzielony przez Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie kredyt lombardowy Centrali Spółdzielni Roln.-Handlowych w Wilnie do sumy 100.000 zł.

Przed przystąpieniem do opracowania wytycznych dla uporządkowania całokształtu akcji lniarskiej Komisja Lniarska wydelegowała poszczególnych swoich członków na Wołyń dla zapoznania się z organizacją chmielarstwa, do Warszawy dla zbadania stanu organizacji producentów cykorji i buraków i wreszcie na Łotwę dla zaznajomienia się z czynnościami łotewskiego monopolu lnianego oraz najbardziej rozpowszechnionym typem maszyn do przeróbki słomy lnianej. W wyniku tych wycieczek stwierdzonem zostało, że szwedzkie maszyny do międlenia i trzepania słomy lnianej „Helsingen" są najbardziej odpowiednim typem dla zastosowania na spółdzielczych punktach przerobu słomy lnianej, że przyjęta uprzednio przez Komisję koncepcja zapoczątkowania organizacji lniarskiej od dołu jest najbardziej racjonalną i że dla realizacji poczynań na szerszą skalę w kierunku uporządkowania akcji lniarskiej jest niezbędnem powołanie do życia organizacji o typie naukowo-społecznym, łączącej w luźnym związku wszystkie te zrzeszenia i czynniki, które w ten czy inny sposób stykają się z akcją lniarską.

Zgodnie z opracowanym projektem statutu, nowopowstającej organizacji lniarskiej została nadana nazwa „Towarzystwo Lniarskie w Wilnie". Towarzystwo Lniarskie ma skupiać wszystkich zainteresowanych lnem, bądź to w zakresie zagadnień teoretycznych, bądź też interesów ściśle natury praktycznej. Towarzystwo Lniarskie nie wyklucza, a opiera się na pracy społecznych organizacyj rolniczych, jak Towarzystwa Rolnicze i Związki Kółek Rolniczych dając możność tym organizacjom koordynacji na gruncie T-wa Lniarskiego ich poczynań indywidualnych w zakresie lniarstwa. T-wo Lniarskie ma za zadanie opracowywanie przy udziale najbardziej powołanych do tego znawców, jak praktyków, tak i teoretyków, szczegółowych projektów organizacji lniarskiej, które po zatwierdzeniu przez odnośne władze, mogą się stać podstawą dla istotnie racjonalnej rozbudowy sprawy lniarskiej nie tylko w województwach północno-wschodnich, ale i w całej Polsce Dla osiągnięcia swych celów T-wo Lniarskie współdziała przy zakładaniu spółdzielni i spółek wszelkiego typu, mających obsługiwać producentów lnu, popiera powstawanie magazynów i składów maszyn, narzędzi i innych artykułów, niezbędnych dla uprawy i hodowli lnu oraz dla przeróbki słomy lnianej i siemienia lnianego. Samo Towarzystwo jednakże, jako pozbawione charakteru handlowego wymienionych spółdzielni, spółek i magazynów prowadzić nie będzie.

Po przedyskutowaniu poszczególnych artykułów statutu T-wa Lniarskiego z przedstawicielami organizacyj oświatowo-rolniczych projekt statutu został skierowany dla legalizacji do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako że T-wo Lniarskie będzie działało na terenie 4-ch województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego i Poleskiego.

Do czasu zalegalizowania statutu i uruchomienia T-wa Lniarskiego — Komisja Lniarska w dalszym ciągu prowadzi swe prace bieżące.

Spółdzielnie lniarskie.

(*Wywiad z kierownikiem Okręgu Wileńskiego Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielń Rolniczych p. Kokocińskim*).

Sprawa lniarska budzi u nas coraz większe zainteresowanie, tak wśród rolników, jak i czynników rządowych, społecznych i samorządowych. Jest to zupełnie naturalne wobec wprost u przyrodzonych warunków dla produkcji lnu, jakie posiadają nasze województwa północno-wschodnie.

Mleczarstwo hodowla zwierząt w szerokiem pojęciu i len – oto źródła, z których rolnictwo nasze w niedalekiej przyszłości będzie czerpało swój główny dochód.

Dzisiaj rolnik nasz z produkcji lnu otrzymuje zaledwie część tego dochodu, jaki normalnie, że tak powiem—po zrealizowaniu u siebie uprawy, przeróbki i zbytu włókna i siemienia — powinien i napewno w niedalekiej przyszłości otrzyma

W tej dziedzinie czeka spółdzielczość nadzwyczaj wdzięczne pole. Jak dzisiaj postępuje u nas szybko naprzód rozwój mleczarstwa, tak w niedalekiej przyszłości to samo winniśmy obserwować w dziedzinie lniarskiej.

Pierwsza Spółdzielnia Lniarska powstała w Horodźkach z inicjatywy p. Cze-

sława Dębickiego i przy naszym współudziale. Spółdzielnia ta została uruchomiona w lutym 1927 r. Narazie nie posiadamy danych, któreby liczbowo wykazywały korzyści, jakie przynosi członkom ta Spółdzielnia, gdyż bilans za rok 1927 sporządzony zostanie przez nas w maju r. b

W każdym razie z tych danych, jakie już posiadamy Spółdzielnia dała członkom większą wydajność słomy lnianej, a, co najważniejsze, możność zwiększenia obszaru pod uprawę lnu w poszczególnych gospodarstwach, wobec zastosowania przez Spółdzielnię mechanicznej przeróbki słomy lnianej na włókno.

W lecie r. ub. pod wpływem Spółdzielni w Horodźkach powstała podobna placówka w Lubczy, ostatnio zaś w Bieniunach. Spółdzielnie te zostaną uruchomione w jesieni r. b. Spółdzielnie w Horodźkach i Lubczy otrzymały dogodny kredyt na maszyny w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Wilnie, kredyt obrotowy, a ostatnio również na maszyny, udziela P. Bank Rolny.

Organizowanie lokalnych Spółdzielń Lniarskich stwarza nowe zagadnienie, od którego należytego rozwiązania głównie będzie zależało powodzenie rozpoczętej akcji. Zagadnieniem tem jest organizacja zbytu wyprodukowanego włókna. Sprawa ta była już omawiana na posiedzeniu Komisji Lniarskiej w Wilnie, a szczególnie na konferencji w dniu 21 marca r. b., odbytej w obecności pana Ministra Rolnictwa. Zorganizowaniem zbytu włókna a jednocześnie siemienia lnianego prawdopodobnie zajmie się Centrala Spółdzielń Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

Związek nasz dąży do otoczenia powstających spółdzielń lniarskich podobną opieką, jak to np. czyni w zakresie mleczarstwa. Niestety jednak w tych staraniach naszych napotykamy na jedną trudność — brak odpowiednich fachowców. Spodziewamy się, że w najbliższej przyszłości sprawę tę uda nam się pomyślnie rozwiązać, co pozwoli nam otoczyć powstające spółdzielnie lniarskie należytą opieką.

Spółdzielnie lniarskie są nowym typem spółdzielni, nieznanym u nas w Polsce - z tych więc względów w całej tej akcji należy nam postępować ostrożnie. Masowe organizowanie spółdzielń lniarskich mogłoby jaknajfatalniej odbić się na przyszłości tego ruchu, wobec braku tak odpowiednich instruktorów, a następnie kierowników dla tych spółdzielń.

Spółdzielnie lniarskie znajdują w większości członków Komisji Lniarskiej jaknajwiększe zrozumienie i poparcie. Na tej podstawie należy przypuszczać, że praca organizowanego Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie przedewszystkiem oprze się na spółdzielniach lniarskich, jako organizacjach najlepiej zabezpieczających interesy producentów rolników.

Organizacja handlu lnem.

(Wywiad z prof. Władysławem Bratkowskim)

1. *Jak się przedstawia handel lnem na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny?*

Skup siemienia i włókna lnianego odbywa się na rynkach miejscowych przez drobnych handlarzy wyłącznie żydowskiego pochodzenia. Głównymi takimi rynkami są: Druja, Brasław, Miory, Jody, Szarkowszczyzna, Widze, Hoduciszki, Postawy, Dzisna, Głębokie, Dokszyce, Smorgonie, Oszmiana, Holszany, Traby, Wołożyn, Wiszniew, Iwje, Lubcza, Horodzieja. Tereny południowe dają wartościowszy materjał, aniżeli północne. Miejscowy element kupiecki zakupuje albo na własny rachunek, albo też komisowo dla eksporterów wileńskich. Między eksporterami wileńskimi są tacy, którzy zakupują na rachunek firm zagranicznych.

Główna część siemienia lnianego idzie do krajowych olejarń, lepsze gatunki natomiast, tak zw. „Koronę", zakupują, jako materjał siewny, eksporterzy ryscy, którzy wywożą go pod marką siemienia „ryskie" zagranicę. Siemienia lnianego nie starczy dla naszych olejarń nawet na okres zimy, później przerabiają one siemię argentyńskie lub indyjskie.

Dawniej gros włókna lnianego głównie w formie międlonego nie oczyszczonego lnu, szło do Rygi, na tamtejsze fabryki. Firmy ryskie otrzymywały w tym celu w Polsce swe własne agentury, względnie przysyłały na sezon swych urzędników dla uskutecznienia zakupów. W ostatnim roku firmy ryskie z rynków polskich prawie zupełnie się wycofały. Od szeregu lat operują firmy czeskie przez przysyłanego agenta na południowych rynkach, wywożąc najlepsze gatunki włókna. Nowością ostatniego sezonu było zjawienie się na miejscowych rynkach lnianych fabryki Żyrardowskiej, która uskuteczniała zakup bezpośrednio przez swych własnych urzędników, bądź to wprost od włościan, bądź też od kupców drobnych i grosistów.

2. *Jakie są słabe strony organizacji handlu lniarskiego?*

Słabą stroną handlu lniarskiego jest przedewszystkiem to, że len sprzedawany jest na rynkach przez włościan w formie materjału niedoczyszczonego, a mianowicie międlonego, (od 40—60% zanieczyszczenia) i tartego (od 10 — 30% zanieczyszczenia). Len taki nie da się ściśle jakościowo ocenić, co daje powód do niezupełnie czystych machinacyj kupca drobnego w stosunku zarówno do włościanina jak i grosisty.

Brak w ośrodkach handlu lniarskiego obszerniejszych magazynów jak i brak dostatecznych środków obrotowych zmusza kupca miejscowego do natychmiastowej sprzedaży włókna, tak że zazwyczaj to, co w dniu targowym zostało zakupione, musi być wieczorem lub nazajutrz wysyłane. W ten sposób i kupiec nie ma możności przyczynić się do oczyszczenia lnu, który jedynie w formie trzepanego, standaryzowanego włókna może być przedmiotem prawidłowego handlu eksportowego. Ponieważ kraje eksportujące len, jak Rosja, Łotwa, Estonja, Litwa, Belgja i Holandja sprzedają wyłącznie len dobrze oczyszczony, przeto konkurencja Polski z tymi krajami jest bardzo utrudniona. Importer poprostu boi się lnu polskiego, a jeśli go kupuje, chce go nabyć po wyjątkowo niskiej cenie. Niski stan kulturalny oraz zupełny brak organizacji producentów lnu czyni ich wobec handlarzy stroną słabszą, jeśli jednak dotychczas nie stało się to dla nich klęską, to jedynie dlatego, że i żydowscy kupcy nie są zorganizowani. Produkcja naszego włościaństwa kresowego jest zbyt mała, a miasteczka nasze zbyt są przepełnione żywiołem drobno-handlarskim, aby stan ten nie miał powodować wysokich cen lnu w stosunku oo jego jakości. Analogiczne zjawisko mamy zresztą w handlu innemi ziemiopłodami.

Również brak wszelkiej organizacji u naszych eksporterów czyni ujmę naszym interesom gospodarczym przez to, że nasi eksporterzy licytują się na rynkach zagranicznych in minus. Na rynki zachodnio-europejskie len nasz trafia głównie pod marką łotewskiego, spreparowanego odpowiednio w Rydze. Ostatnio len nasz idzie przeważnie do Niemiec i Czech, gdzie handel lnem koncentruje się u niewielkiej ilości firm we Wrocławiu i Trutnowie. Jasnem jest wobec tego, że kupcom tamtejszym łatwo przychodzi wysondować najniższe oferty i na ich już tylko podstawie przeprowadzać targ o ostateczną cenę.

3. *Jak Pan Profesor zapatruje się na sposoby naprawy organizacji handlu lnem oraz rolę w akcji tej rządu, spółdzielni i inicjatywy prywatnej?*

Na zebraniu, zwołanem przez Ministerstwo Rolnictwa w sprawach lniarskich postawiłem odnośnie organizacji handlu lnem następujące tezy:

1) Uzdrowienie stosunków może być dokonane tylko przez państwo, prowadzą ku niemu następujące środki.

a. Obłożenie cłem wywozowem lnu międlonego i tartego.

b. Wypracowanie i obligatoryczne zaprowadzenie systemu standaryzacji.

c. Budowa magazynów na len w centrach handlu lnem.

d. Stworzenie spółdzielczych placówek handlu lnem w miasteczkach, gdzie odbywa się ten handel.

2) Całokształt praktycznych zadań, związanych z lniarstwem polskiem, i to zarówno technicznych jak rolniczych i handlowych, wypełnić może z sukcesem tylko „Centrala Zrzeszeń Lniarskich", wyposażona przez państwo w odpowiednie podstawy prawne i finansowe.

Mam to przekonanie, że postulaty powyższe, aczkolwiek w chwili obecnej mogą być one tylko idealnemi wytycznemi, muszą być zastosowane w przyszłości, jeśli dojść mamy do zdrowych stosunków w zakresie eksportu lnu. Metody akcji sanacyjnej są tu coprawda trudniejsze, aniżeli w zakresie eksportu jaj i masła, gdzie czynniki rządowe zrozumiały nareszcie konieczność normatywnego oddziaływania państwa, staną się one jednak dostępniejsze dla rządu wtenczas, gdy czynniki społeczne urobią odpowiednio teren.

4. *Jak Pan zapatruje się na prace Komisji Lniarskiej?*

Rola Komisji Lniarskiej, względnie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, jako jej emanacji, posiada w zakresie uzdrowienia stosunków lniarskich pierwszorzędne znaczenie. Już dotychczasowa jej akcja, przyczyniła się niewątpliwie do tego, że Ministerstwo Rolnictwa zajęło się realnie problemem lniarskim. Dopiero Komisja Lniarska zaczęła rozważać metodycznie zagadnienie lniarskie w całej jego rozciągłości i zajęła się w pierwszym rzędzie jego stroną rolniczą, która jest najważniejszą i najwięcej potrzebującą naprawy. Wynikiem jej działalności było powstanie w Łazdunach rolniczej stacji doświadczalnej dla lnu, następnie zaś finansowe poparcie akcji zaopatrzenia rolników w doborowe siemię lniane. Towarzystwo lniarskie w Wilnie akcję tę poprowadzi dalej już na szerszej społecznej podstawie, z uwzględnieniem oczywiście również strony technicznej i handlowej problemu. Akcja sanacyjna nad lniarstwem polskiem w nowej instytucji znajdzie niewątpliwie trwałe oparcie.

Rola handlu prywatnego w sprawie lniarskiej.

Zamieszczając poniższy artykuł Redakcja musi zastrzec się, że nie całkiem podziela wszystkie uwagi wypowiedziane przez Szanownego Autora. Redakcja wyraża nadzieję, że wypowiedziane poniżej uwagi może staną się wstępem do dyskusji, która się potem wywiąże na łamach „Kurjera Wileńskiego".

W dotychczasowej dyskusji dokoła sprawy lniarskiej wysuwano na pierwszy plan zagadnienie zatrudnienia licznych rzesz ludności miejskiej przy przeróbce lnu i w związku z tem podnoszono szczególnie znaczenie odpowiedniej organizacji producentów tego artykułu, organizacji, która miałaby się zająć zarówno przeróbką jak też i zbytem lnu zagranicę.

Stanowisko takie jest w zasadzie najzupełniej słuszne i nie mam wcale zamiaru go obalać lub zmniejszać jego znaczenie. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, iż takie ujmowanie sprawy jest nieco jednostronne i jednostronność tę—skorygować.

Uregulowanie sprawy lniarskiej, przez które rozumiem racjonalizację i standaryzację eksportu drogą wprowadzenia przeróbki surowca w kraju, posiada dla Polski olbrzymie znaczenie ze względu na konieczność polepszenia wyników bilansu handlowego. Sprawa zaś bilansu handlowego jest szczególnie ważką dla Polski, gdyż bilans handlowy Polski jest najważniejszym czynnikiem, wpływającym na kształtowanie się jej bilansu płatniczego, od którego zkolei zależą losy waluty.

Nadmienić także trzeba, że odpowiednie uregulowanie sprawy lniarskiej rzutuje na wzrost dochodu narodowego Polski. Zarobki, płynące z przeróbki surowca lnu, zamiast przypadać krajom, pośredniczącym w handlu tym artykułem lub go przerabiającym, pozostaną w kra u, przyczyniając się do wzrostu dochodu narodowego.

Tak więc programem gospodarczym w tej dziedzinie jest dążenie do poprawy bilansu handlowego, a przez to i płatniczego oraz do zwiększenia dochodu narodowego.

Co do tego zagadnienia programowego niema i nie może być wątpliwości, natomiast powstają one przy omawianiu polityki, t. j. dróg i sposobów, prowadzących do urzeczywistnienia tego postulatu.

U nas dość rozpowszechnionem jest zdanie, że należy do tego iść drogą tworzenia odpowiednich zrzeszeń producentów z odsunięciem na plan dalszy inicjatywy prywatnej, jeśli nie z zupełnem jej pominięciem. Tu właśnie tkwi jednostronność, o której wspomniałem wyżej. Dążąc do rozstrzygnięcia sprawy wyłącznie drogą tworzenia organizacyj spółdzielczych (tworzenia, bo jeszcze nie istnieją żadne) napotkamy na cały szereg trudności w wysokim stopniu tamujących rychłe a prawidłowe uregulowanie zagadnienia. Pierwsza taka trudność leży w usposobieniu włościanina ziem naszych, który niezbyt chętnie i ze znaczną nieufnością odnosi się do organizacyj spółdzielczych, nie uprzytomniając sobie dokładnie całego ich znaczenia i istoty. Nieufność ta została spotęgowana przez szereg niepomyślnych prób w dziedzinie spółdzielczej w dobie bezpośrednio powojennej i nie jest bynajmniej przełamaną przez późniejszą działalność spółdzielczą, opartą na zdrowych zasadach kooperacji. Wymownym tego dowodem jest chociażby liczba organizacyj spółdzielczych na ziemiach naszych w porównaniu z innemi dzielnicami Polski. Brak fachowców w dziedzinie handlu i przeróbki lnu, którzyby jednocześnie pracowali lub mogli pracować w spółdzielczości, jest trudnością następną i tej trudności wcale nie należy bagatelizować, wiadomo bowiem ile dobrych poczynań spełzło na niczem jedynie wskutek tego, że podjęte zostały przez niefachowców. Dalej musimy uwzględnić, iż pomyślne załatwienie sprawy przez organizacje producentów utrudnione jest przez to, iż muszą to być organizacje skupiające każda znaczną ich liczbę, a to znowóż jest pewną przeszkodą. Należy wreszcie wyrazić pewną wątpliwość co do tego, czy może być zgodne z zasadami spółdzielczości tworzenie takich organizacyj z góry, a nie z dołu. Przykre doświadczenia lat po-i wojennych wskazują, że organizacje tworzone z góry, nie posiadając spoidła wewnętrznego w postaci należytego uświadomienia członków, nie były długotrwałe i zaczynały wegetować, skoro tylko odpadały subsydja lub też ich przywileje i skoro musiały stanąć do walki z kapitałem prywatnym.

Reasumując powyższe, dochodzę do wniosku, że uregulowanie kwestji lniarskiej drogą popierania wyłącznie spółdzielczości z pominięciem inicjatywy prywatnej, wymaga b. długiego okresu czasu.

Tymczasem sprawa ta nie cierpi zwłoki i powinna być załatwiona im prędzej, tem lepiej.

Musimy przytem uwzględnić, że dla państwa w danym wypadku pierwszorzędną rolę gra wogóle pomyślne tego załatwienie, natomiast kwestja czy się to stanie drogą popierania spółdzielczości czy drogą popierania inicjatywy prywatnej stanowczo schodzi na drugi plan.

Przychodzimy więc do wniosku, że ze względu na nagłość sprawy i konieczność jej pomyślnego załatwienia nie należy wcale bagatelizować handlu prywatnego zwłaszcza wobec tego że już dziś posiada on odpowiedni i sprawny aparat, wieloletnie stosunki handlowe z rynkiem zagranicznym, fachową znajomość tego rynku a i zaufanie i poparcie sfer zagranicznych.

Prawidłowa polityka lniarska musi zatem pójść jednocześnie w 2-ch kierunkach: dążenia do zorganizowania zrzeszeń producentów lnianych na zasadach spółdzielczych i udzielenia im szerokiego poparcia—z jednej strony, i poparcia inicjatywy prywatnej w tymże kierunku. Obydwa te dążenia jednakowo dobrze prowadzą do celu zakreślonego i obydwa muszą być jednocześnie i w równym stopniu uwzględnione.

Na zakończenie zaznaczam, że w błędzie byłby ten, ktoby z powyższego chciał wyciągnąć wniosek, że chcę odsunąć spółdzielczość wogóle na plan drugi. Tak nie jest i świadom jestem znaczenia i potęgi jej idei, stwierdzam jedynie, że wobec powyższych trudności jednostronne jej uprzywilejowanie jest w danej sprawie i w danych warunkach niewskazane, gdyż z łatwością może stać się, że zagadnienie programowe nie zostanie w całej pełni urzeczywistnione.

A. D.

Len polski na rynku światowym w sezonie 1927-28 r.

Sezon hadlu lnem, rozpoczynający się w październiku, kończy się zazwyczaj w kwietniu. Tymczasem w sezonie 1927 28 r. stosunki faktyczne odbiegają od tej reguły, gdyż w chwili obecnej w posiadaniu producentów znajduje się przypuszczalnie jeszcze około 25 proc. ogólnej produkcji rocznej. Okoliczność ta znajduje głębokie uzasadnienie w dotychczasowym przebiegu realizacji zbiorów r. 1927, który poniżej zamierzam naszkicować.

Początek sezonu aż do końca listopada włącznie nacechowany był tendencją zwyżkową. Przędzalnie zagraniczne chętnie i w większych ilościach zakupywały włókno lniane po stosunkowo wysokich cenach. Stan ten w połowie, względnie w końcu listopada 1927 r. uległ zmianie na gorsze i poza wyczekującem stanowiskiem odbiorców dał się zauważyć powszechny spadek cen, w niektórych rodzajach lnu — o 15—17 proc. w stosunku do cen okresu poprzedniego. Depresja ta przetrwała aż do końca grudnia, w którym daje się zauważyć pewną poprawą cen, które jednak nie osiągnęły poziomu z początku sezonu i tylko w wyjątkowych wypadkach nieco go przekroczyły. Ceny, które mniej więcej się ustaliły w styczniu 1928 r.; przetrwały aż do dziś dnia i utrzymują się plus minus na tymże poziomie.

Wahania cen w poszczególnych miesiącach sezonu 1927/28 uwzględnia tablica poniższa, podająca ceny najważniejszych gatunków lnu za tonę franko wagon niemiecka lub czeska granica (Leszno lub Zebrzydowice), względnie fob Riga.

GATUNEK LNU	Ceny za tonę w Ł. w poszczególnych miesiącach					
	Rok 1927			Rok 1928		
	X	XI	XII	I	II	III
Moczeniec trzepaniec Głębocki lub Drujski (za tak zw. Basis ŻK)	95	91/81	78/80	81/92	89	89
Moczeniec rwaniec Głębocki lub Drujski (za asortyment 50/60% I (II)	71	66	56	54/61	64	64
Słaniec surowiec Wołożyński (za t. zw. Basis I)	77	73/63	61/63	66/76	73	73
Ditto Hoduciski	74	71/61	61	64/68	68	68
Słaniec rwaniec (za asortyment 50/50% I (II)	71	66	61	61/68	66	66
Słaniec trzepaniec Wołożyńsk (za t. zw. Basis I)	98	90/85	83	100	93	93
Ditto Hoduciski	96	88/83	81	97	91	91

W niektórych wypadkach ceny w tej tablicy podane, są, jako ułamek. W tym wypadku licznik oznacza cenę na początku miesiąca, a mianownik — cenę w końcu miesiąca.

Ceny ostatnich miesięcy dają moż-

ność realizacji zbiorów ze względnie pomyślnym wynikiem, jednakże w zawieraniu tranzakcyj stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że ceny te są dla zagranicy nie do przyjęcia, gdyż, nie wiele się różniąc od cen gotowego produktu (!), uniemożliwiają zdrową kalkulację kupiecką. Zagranica wobec tego powstrzymuje się chwilowo od zakupów i zajmuje narazie stanowisko wyczekujące. Tak więc wytworzyła się sytuacja, przy której zagranica, choć nie pokryła całkowicie swego zapotrzebowania, to jednak nie zawiera dalszych tranzacyj, uważając ceny za uniemożliwiające produkcję, zaś w kraju pozostają jeszcze wcale znaczne zapasy surowca.

Stan ten, rzecz oczywista, nie może utrzymać się nastałe i posiada charakter przejściowy. Należy oczekiwać, iż najbliższy czas przyniesie pewne ożywienie i zmianę cen w tym lub innym kierunku.

Z uwagi na to, iż najpoważniejsi producenci włókna lnianego, którzy w dodatku skoncentrowali i zmonopolizowali w ręku państwa handel lnem, — Rosja Sow. i Łotwa nie wykazują bynajmniej dążnością do redukcji cen, sądzić należy, że ceny lnu polskiego nie ulegną zniżce, a co najmniej utrzymjaą się na tymże poziomie. *Eljasz Himelfarb.*

Łotewsko-sowiecka konwencja lniana.

Łotwa i Rosja sowiecka dążyły już od kilku lat do zawarcia porozumienia w sprawie eksportowego handlu lnem.

Po kilku nieudanych próbach doszło wreście do pewnego uzgodnienia stanowisk w tej sprawie i w marcu r. ub. opracowany został projekt łotewsko-sowieckiej konwencji lnianej.

Według z tego projektu sprawa handlu lnem zostaje poruczona mieszanemu towarzystwu łotewsko-sowieckiemu w Rydze, przyczem zarząd towarzystwa i rada jego składają się z określonej ilości przedstawicieli obu stron. Rada tow-wa jest powołana do rozstrzygania wszystkich zasadniczych kwestyj w sprawie handlu lnem, jak ustalanie cen za różne gatunki lnu i t. d. Zarząd zaś t-wa prowadzi wszelkie operacje związane z handlem lnem.

Punktem sprzedaży lnu łotewskiego i sowieckiego zostaje ustalone m. Ryga, przyczem ZSRR. zobowiązuje się dostarczać $^3/_4$, a Łotwa $^1/_4$ ogólnej ilości lnu.

Pozatem oba państwa zachowują swe marki i asortymenty z tem, że pochodzenie towaru m. b. łatwo określone i za wszelkie defekty produktu odpowiedzialna jest odnośna strona.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie projekt tej konwencji lnianej:

Aczkolwiek Rada Ministrów Łotwy zatwierdziła projekt konwencji łotewsko-sowieckiej w sprawie handlu lnem oraz prcjekt statutu towarzystwa, to jednak projekty te nie uzyskały jeszcze dotąd aprobaty ze strony Sejmu łotewskiego.

Jednakże ze względu na pilny charakter sprawy Ministerstwo Skarbu Łotwy podpisało w końcu r. ub. osobną prowizoryczną umowę z ZSRR w sprawie wspólnych cen na len eksportowy. Treść tej ostatniej umowy dotąd nie jest znana.

W każdymbądź razie należy stwierdzić, iż pewne zbliżenie między Łotwą a Rosją sowiecką w sprawie handlu lnem nastąpiło.

O ile to porozumienie osiągnie swoje definitywne cele oraz o ile wogóle okaże się ono trwałe — przewidzieć na razie trudno. Będzie zależało to w znacznej mierze od stopnia szczerości zamiarów stron kontrahujących, jak również i od tego, o ile poważne wpływy na światowym rynku lnianym potrafią uzyskać oba te państwa w rezultacie swej wspólnej akcji. W każdym razie istnieją poważne dane do przypuszczenia, iż Rosja nadal będzie eksportować swój len oddzielnie przez Petersburg.

W związku z tą konwencją daje się już zauważyć w szeregu państw, jak Niemcy, Czechosłowacja i inne pewne dążenie do spowodowania odpowiedniej reakcji w tej sprawie. Reakcja ta zmierza na razie w kierunku ograniczenia przeróbki lnu, importowanego z państw wschodnich, zwiększenie produkcji własnej, uregulowania handlu lnem w drodze osobnych koncesyj i t. d.

Jak się ułożą ostatecznie stosunki w tej dziedzinie, pokaże niedaleka przyszłość.

J.

Doświadczalnictwo w dziedzinie uprawy lnu.

W związku ze wzrostem zainteresowania sprawą lniarską na terenie ziem lit.-białoruskich wysuwają się coraz to nowe zagadnienia praktyczne w dziedzinie racjonalizacji uprawy i przeróbki lnu oraz uregulowania obrotu siemieniem i słomą lnianą.

Jednem, bodaj najważniejszem z tych zagadnień, warunkującem pomyślność całej akcji w dziedzinie lniarstwa, jest zagadnienie podniesienia techniki rolniczej w dziedzinie uprawy lnu.

Sprawa ta w jej stanie obecnym pozostawia bardzo dużo do życzenia. W latach bowiem ostatnich, sięgając okresu jeszcze przedwojennego, w związku z niepomyślnemi konjunkturami na wytwory lniane, zaczął się spadek przestrzeni uprawy lnu, a technika uprawy ulegała znacznem obniżeniu. Dlatego też dzisiaj lniarstwo na naszych terenach stanowi gałęź rolnictwa widocznie zaniedbaną, a brak żywego zainteresowania się nią ze strony rolników powoduje ustawicznie coraz dalszy zanik znajomości praktycznej nawet tych prymitywnych metod technicznych uprawy lnu, jakie jeszcze do niedawna były stosowane.

Jeśli zaś chodzi o teoretyczną pomoc fachową, jaką mogliby udzielić rolnikom specjaliści - instruktorzy organizacyj rolniczych, to zakres i tej pomocy jest minimalny: 1) dla braku odpowiednich fachowców lnianych, oraz 2) z powodu, co jest najgłówniejsze, nieprzeprowadzenia dotąd ścisłych badań doświadczalnych w zakresie uprawy lnu na ziemiach lit - biał

Stąd też wynika doniosła, pierwszorzędna rola naukowego doświadczalnictwa w całokształcie akcji w sprawie lniarskiej na terenie województw wchodnich. Miarodajną opinję w sprawie zadań doświadczalnictwa rolniczego w zakresie uprawy lnu wypowiedział niedawno w „Tygodniku Rolniczym" p. W. Łastowski, dyrektor rolniczej stacji doświadczalnej w Bieniakoniach.

Zdaniem p. dyrektora Łastowskiego doświadczalnictwo u nas powinno w pierwszym rzędzie przystąpić do badania takich zagadnień, jak kwestja najodpowiedniejszego czasu i gęstości siewu, korzyści mineralnego nawożenia oraz doboru odmian i nasion różnego pochodzenia. Rozstrzygnięcie bowiem tych zagadnień da odrazu rolnikom pewne wskazówki praktyczne, które będą się nadawały do urzeczywistnienia w realnych warunkach naszej rzeczywistości gospodarczej.

Powyższe zagadnienia podstawowe z dziedziny uprawy lnu mogą być rozstrzygnięte, według zdania p. dyr. Łastowskiego, w drodze ścisłych doświadczeń polowych, przeprowadzonych, jak na stałych polach doświadczalnych, tak również i przez zorganizowanie doświadczeń zbiorowych, w których mogliby też brać udział zainteresowani rolnicy.

Jednakże cały szereg zagadnień więcej skomplikowanych, wymagających bardziej ścisłych metod badania, może być rozwiązany jedynie na stałych polach doświadczalnych, które przewidują istnienie specjalnych stacyi, względnie zakładów doświadczalnych, zaopatrzonych w odpowiedni aparat techniczny i personel naukowo wyszkolony.

Do doświadczeń, które winne być prowadzone na stałych polach doświadczalnych, należą, jak uważa p. dyr. Łastowski, doświadczenia z uprawy roli, z dziedziny nawożenia, doświadczenia odmianowe i uprawowe, doświadczenia płodozmianowe oraz cały szereg innych.

Dla dokonania wspomnianych doświadczeń konieczne jest założenie na ziemiach lit.-biał. odpowiednich zakładów doświadczalnych w zakresie uprawy lnu.

Pierwsze kroki w tym kierunku wystąpiły w postaci prac nad zorganizowaniem lniarskiej stacji doświadczalnej w Łazdunach pow. Wołożyńskiego. Stanowi to jednak tymczasowe i przytem tylko bardzo częściowe załatwienie sprawy.

Sprawa potrzeb ziem lit.-biał. w zakresie doświadczalnictwa lniarskiego, oraz zasadnicze stanowisko w tej kwestji naszych znawców sprawy lniarskiej ujawniły się w obradach Komisji Lniarskiej, które odbyło sie w dniu 25 listopada r. ub. w lokalu P. B. R. w Wilnie pod przewodnictwem dyrektora Banku p. L. Maculewicza.

Komisja miała zapoznać się z projektem memorjału do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie założenia lniarskich stacyi doświadczalnych na ziemiach lit.-biał. Na tle przyjęcia projektu tego memorjału, oraz w związku z fachowemi wyjaśnieniami, udzielonemi przez dyrektora rolniczej stacji doświadczalnej w Bieniakoniach p. W. Łastowskiego zostało sprecyzowane stanowisko Komisji w omawianej sprawie.

Komisja lniarska uznała za słuszne wysunięty przez p. dyrektora Łastowskiego pogląd, iż ziemie lit.-biał. w obecnych warunkach, wobec wysoce pożytecznej inicjatywy p. inż. Dębickiego w sprawie organizacji lniarskiej stacji doświadczalnej w Łazdunach, powinny mieć conajmniej 2-wa zakłady doświadczalne w zakresie uprawy lnu: 1) o charakterze ściśle doświadczalnym, połączony ze szkołą techników lniarskich w Łazdunach i 2) o charakterze hodowlano-doświadczalnym, selekcyinym, mający na celu przedewszystkiem zakrojoną na szeroką skalę hodowlę nasion. Ten drugi winen być położony na północy w rejonie Dziśnieńszczyzny ze względu na szczególnie sprzyjające do tego tamtejsze warunki klimatyczne i przyrodnicze.

Jednakże, jak wiemy, sprawa założenia wspomnianego zakładu hodowlano-doświadczalnego w Dziśnieńszczyźnie pozostaje tymczasem otwarta przedewszystkiem z powodu braku odpowiedniego terenu. Przeszkoda ta w odniesieniu do Łazdunów w powiecie wołożyńskim została przezwyciężona, dzięki pomocy Sejmiku i Związku Kółek Rolniczych.

Pozatem drugą poważną przeszkodą w sprawie rozwoiu doświadczalnictwa lniarskiego stanowi zupełny prawie brak fachowców lniarzy. Zaradzenie temu złu ma na celu zaprojektowana w Łazdunach szkoła techników lniarskich, lecz sama ta szko-

ła na początku swego istnienia będzie odczuwała brak potrzebnego personelu wykładającego. W związku z tem wysunięte zostały na posiedzeniu Komisji Lniarskiej projekty zwrócenia się do rządu o odpowiednie subsydja na cel wysłania pewnych kandydatów zagranicę dla kształcenia się w dziedzinie lniarstwa.

W ten więc sposób daje się stwierdzić, iż pierwsze kroki w dziedzinie organizacji doświadczalnictwa na ziemiach lit.-białoruskich w zakresie uprawy lnu zostają zapoczątkowane. Należy się spodziewać, iż te pierwsze kroki nie będą ostatniemi, lecz początkiem rozwoju przyszłego szerokiego doświadczalnictwa w dziedzinie sprawy lniarskiej wogóle na terenie ziem litewsko - białoruskich. *Jur.*

Ręczny czy mechaniczny przerób słomy lnianej.

Problem ten w rozpoczynającej się na Kresach Wschodnich szerokiej akcji nad zracjonalizowaniem uprawy i obróbki lnu, odgrywa pierwszorzędną rolę. Zdawałoby się, że nie powinno być wątpliwości co do konieczności zdecydowania się na rzecz przeróbki mechanicznej, ponieważ tylko ona uważaną być może za system racjonalny i przedstawiający istotny postęp.

A jednak w zakresie przerobu słomy lnianej kwestja ta przedstawia się zgoła inaczej. Nie można coprawda twierdzić, aby walory mechanizacji i tu nie odgrywały roli, w naszych jednak warunkach ustępują one różnym względom, między któremi na pierwszym planie postawiłbym stronę społeczną problemu.

Jeżeli wziąć przemysł lniany w jego całokształcie, to trzy jego fazy; międlarstwo, przędzalnictwo i tkactwo, pod względem technizacji różnorodne stawiają wymagania. Przerób słomy lnianej na włókno może być i jest w istocie wykonywany przeważnie ręcznie, przędzenie nitki lnianei winno być wykonywane wyłącznie mechanicznie, tkanie płócien lnianych jest wykonywane przeważnie mechanicznie, może być jednak z powodzeniem wykonywane ręcznie, zwłaszcza w odniesieniu do płócien cienkich adamaszkowych.

Względy społeczne nakazują nam kierować rozwojem lniarstwa kresowego w ten sposób, aby wieśniak nasz miał przez pięć miesięcy zimowych, możliwie w zagrodzie swej, zajęcie. Jestto okoliczność tak ważna, że zakazuje poprostu stawiania problemu lniarstwa na tej samej płaszczyźnie, jak na Zachodzie Europy, gdzie ludność wiejska w porze zimowej znajduje zajęcie czy to w gospodarce hodowlanej, czy przy pracach polnych, czy wreszcie w szeroko rozwiniętym a pracującym sezonowo przemyśle rolniczym. U nas prace w polu są niemożliwe, zajęcia hodowlane narazie nikłe, a głównym zajęciem jest i powinno być obok prac leśnych lniarstwo.

Fakt, że ludność wiejska w porze zimowej na Wschodzie Europy łaknie zajęcia i zarobku, jest powodem, że zarówno u nas jak w Rosji, Estonji, na Łotwie i na Litwie międlarstwo mechaniczne nie może się rozwinąć i że we wzorowanem na stosunkach zachodnio-uropejskich rozwoju po części się załamało. Praca, zawarta w gotowym włóknie lnianym tak nisko przez wieśniaka jest oceniana, że żadna fabryka nie może z nią konkurować. Racja bytu fabryki mogłaby opierać się jedynie na uzyskaniu lepszych wyników jakościowych. Taka rola międlarń mechanicznych jest teoretycznie możliwa. W praktyce jednak wykonywanie jej napotyka na wielkie trudności.

Międlarnia, o ile wykonywać będzie roszenie względnie moczenie słomy, bezwzględnie będzie górowała nad wieśniakiem, który nie docenia dziś ważności tego procesu w przerobie słomy. Koniecznemu skupieniu uwagi przeszkadzają u wieśniaka inne równorzędne zajęcia gospodarskie, nadto zać dążność rolnika do ułatwienia nia sobie procesu międlenia skłania go do przeraszania słomy, na czem cierpi wytrzymałość włókna.

Suszenie, jako dalszy etap przerobu słomy, może być również wykonane lepiej przez fabrykę, zwłaszcza jeśli zaopatrzona jest w suszarnię parową. Dziś, wysokie temperatury suszni chłopskich ogromnie psują tłustość, mięsistość, połysk i wytrzymałość włókna, które to cechy stanowią o wysokiej jakości włókna. Motywem przesuszania jest tu również wzgląd na ułatwienie sobie następnego procesu międlenia względnie tarcia lnu.

W praktyce domowej przeróbki słomy lnianej na Kresach dwie te czynności stosowane są równorzędnie. Międlenie wysuszonej słomy na kieratowych trójwalcowych międlarkach stosowane jest w najbogatszym pod względem plantacji lnu, rejonie naddźwińskim, w pasie między Drują a Dzisną. Rejon ten schodzi się niemal matematycznie ze stosowaniem procesu moczenia słomy. Rejon Dukszty—Widze—Święciany—Hoduciszki—Postawy i cały rejon wołożyński stosuje cierlice do wyrobu włókna — są to równocześnie okolice słania słomy, za wyjątkiem moczeńcowej enklawy trabskiej. O ile rejony słańcowe ze względu na wyłącznie ręczny proces tarcia skłonne są do przeraszania, o tyle rejony moczeńcowe, stosujące przeważnie przerób kieratowy, skłonne są do niedomaczania.

Na równocześnie międleniu i ręcznem tarciu oparte jest zawodowe międlarstwo czeskie w okolicach Wekelsdorfu i Adersbachu na południowo - zachodnich stokach Gór Olbrzymich. Około 150 takich drobnych zakładów rozsianych jest po całej okolicy, dając intratne zajęcie wielkiej rzeszy wieśniaczej. Międlarnie czeskie wykupują większą część słomy lnianej w Poznańskiem i na Śląsku niemieckim, a sprowadzają w okresach karestji na słomę lnianą, nawet z Węgier i Holandji. Powodzenie międlarń czeskich opiera się na rutynie długoletniej miejscowej ludności w obchodzeniu się z lnem, na wysokiej wysokiej wydajności pracy tamtejszego robotnika oraż na bliskości przędzalń czeskich, które popierają miejscowego międlarza.

Należy przypuszczać, że przeszczepienie techniki czeskiej na Wileńszczyznę, mogłoby mieć dla zracjonalizowania naszego lniarstwa wielkie znaczenie. Słoma, przemiędlona maszyną, pędzoną kieratem i tarta ręcznie, nie wymagałaby nadmiernego przesuszania, choć przyznać trzeba, że i Czesi silnie len suszą, co jednak u nich jest mniej szkodliwe, aniżeli u nas, ze względu na niesłychanie umiejętne stosowanie procesu roszenia.

A ni u nas, ani w Czechach len trzepaniu zazwyczaj nie podlega. Czeski len tarty ma jednak dzięki doskonałości pracy zawodowego międlarza, wygląd i wartości niemal lnu trzepanego, dając przeciętnie 35 proc. czesanki na mechanicznej czesarce, podczas, gdy nasz len surowy, tarty, z rejonu Hoduciszek, dostarczany przezemnie do fabryki czeskiej, daje przeciętnie 20 proc. czesanki, a z lnu ręcznie trzepanego z naszego rejonu nie otrzymuje się przeciętnie więcej, jak 40% włókna czesanego.

Mechaniczne międlarki o 5-ciu, 11 lub 21 par wałków, stosowane na Zachodzie, poza międlarniami czeskiemi, są u nas polecenia godne. Zaznaczyć jednak wyraźnie trzeba, że dzisiejszy stan naszego wieśniaczego roszenia lnu czyni stosowanie żelaznych, intensywnie działających wałków międlących niebezpiecznym dla włókna. W ł ó k n o zwłaszcza nieco przesłanej słomy jest niemiłosiernie rwane, podczas gdy drewniane wałki i cierlica nie czynią takiego zniszczenia. To też, według mego doświadczenia, międlarnie mechaniczne na Kresach winny koniecznie same rosić względnie skrupulatnie dozorować roszenie słomy, którą chca przerobić u siebie, stosując raczej delikatne niedoroszenie.

Mechaniczne trzepanie najmniej w naszych warunkach jest wskazane. Nie wolno go stosować bezpośrednio lub krótko po międleniu, jeśli międlenie poprzedzone było suszeniem słomy, w takim bowiem razie większość włókna pójdzie na pakuły.

To też na Zachodzie dziś nie stosują prawie zupełnie suszenia sztucznego przed międleniem. Międlarnie belgijskie, a ostatnio i niemieckie, unikają suszenia, jak ognia, upatrując w niem głównego nieprzyjaciela wysokiej gatunkowości włókna. Ponieważ słoma u nich po przejściu przez wałki międlarki raczej jest pokarbowana, aniżeli połamana, przeto oddzielenie paździerza od włókna możliwem jest tylko drogą silnego mechanicznego oddziaływania na kiść zmiędlonej słomy. Tarcie ręczne nie dałoby tu żadnego wyniku. Stosowanie więc mechanicznych trzepaczek na Zachodzie nietylko jest możliwem, ale koniecznem ze względu na międlenie słomy w naturalnem stanie jej wyschnięcia. Jest ono jednak i możliwem ze względu na dobroć słomy, zawierającej silne włókno, które łatwiej znosi mechaniczne oddziaływanie.

U nas wysoka wilgotność powietrza w porze jesiennej, gdy smołę po wyroszeniu z pola się zbiera, oraz w porze zimowej, kiedy to odbywa się międlenie i tarcie, wymagają niemal imperatywnie suszenia, tak że trudno sobie u nas wyobrazić mechaniczną międlarnię bez sztucznego dosuszania słomy. Już ten wzgląd klimatyczny czyni w naszych warunkach trzepanie mechaniczne niebezpiecznem. Następnie zaś pamiętać trzeba, że obecny stan kultury lnianej na Kresach powoduje naturalną słabość włókna, które skutkiem tego przy mechanicznem trzepaniu daje nadmierną ilość odpadków

Zmechanizowanie przeróbki słomy lnianej objęło w ostatnim czasie niższe gatunki surowca w zupełności. Drożyzna robocizny na Zachodzie powoduje, że nie opłaca się tam wiele zachodu wkładać w obróbkę słomy niższych gatunków. To też np. słoma, długością nie dochodzącą pół metra, z reguły — nawet w Wekelsdorfie — przerabiana jest wprost na pakuły mechanicznym wyłącznie sposobem, przyczem stosuje się sztuczne suszenie, osiągając w ten sposób czyste, wysoko wartościowe pakuły.

Nie można bezględnie twierdzić, że zupełna mechanizacja przerobu słomy nie da się przeprowadzić—nie jest ona jednak dotychczas technicznie wszechstronnie rozwiązana, w naszych zaś warunkach wymaga wielkiej ogięndności i wykonania skrupulatnych prób i badań porównawczych. Społeczne jej uzasadnienie nastąpiłoby tylko wówczas, jeśliby w myśl znanych intencyj pana Ministra Niezabytowskiego, na Kresach Wschodnich rozwinęło się tkactwo ludowe w takich rozmiarach, aby uczynić zbędnym uciążliwy, niehygjeniczny ręczny przerób słomy lnianej na włókno.

Władysław Bratkowski.

Przemysł olejarski.

(Wywiad z dyr. „Kurlandzkiej Olejarni" p. Trockim).

Po informacje o stanie przemysłu olejarskiego zwróciliśmy się do p. Trockiego dyrektora „Kurlandzkiej Olejarni", największej w kraju.

Jak się przedstawia obecnie stan przemysłu olejarskiego na terenie ziem wschodnich w porównaniu z czasami przedwojennemi?

W czasach przedwojennych sytuacja w dziedzinie przemysłu olejarskiego, w szczególności lniarskiego, kształtowała się w sposób jednolity dla bezporównania szerszych terenów, w których skład poza dzisiejszą Wileńszczyzną i Nowogródczyzną wchodziły: Mińszczyzna, Wileńszczyzna, Kowieńszczyzna i dzisiejsza Łotwa.

Otóż różnice co do warunków przemysłu olejarskiego lniarskiego na tych terenach w porównaniu z sytuacją tej gałęzi przemysłu na dzisiejszych ziemiach wschodnich przedstawiają się w sposób nader jaskrawy. Warunki bowiem, dotyczące zakupu surowca i sprzedaży wytworzonego produktu uległy b. poważnym zmianom. Przed wojną olejarnie istniały tylko i wyłącznie w tych punktach, gdzie był w dostatecznej ilości surowiec. Stanowiło to ogólną zasadę, dzięki której powstawały olejarnie w dogodnych, pod względem komunikacyjnym, portach lub innych punktach, zaopatrzonych w potrzebną ilość surowca. Dlatego też każda olejarnia miała pod dostatkiem surowca, a pozatem istniała jeszcze możliwość b. poważnego eksportu surowca, sięgająca nieraz 300 proc. ilości surowca zużywanego na miejscu.

Otóż w tej dziedzinie, poczynając od czasu okupacji niemieckiej, zaszły wielkie zmiany. W miejsce ewakuowanych dużych, wysoko pod względem technicznym postawionych oraz należycie zlokalizowanych olejarń powstała cała masa drobnych i zupełnie prymitywnych olejarń t. zwanych „tłoczni" których obecnie istnieje do 300 sztuk na terenie Ziem Wschodnich i Kongresówki. Takie właśnie można napotkać dziś w każdem małem miasteczku.

„Tłocznie" te pod względem technicznym stanowią rażącą niedorzeczność i nie dają należytego wyzyskania surowca. Na skutek taniego i prymitywnego urządzenia technicznego, jakie posiadają te małe olejarnie, wyrabiają one makuchy, zawierające zbyt wysoki procent tłuszczu, który, będąc w nadmiarze, powoduje, iż takie makuchy nietylko nie stanowią pożytecznego, ale, odwrotnie, szkodliwy pokarm dla bydła. Z drugiej zaś strony ilość tłuszczu, zawarta w siemieniu lnianem nie zostaje należycie wyzyskana na olej. W ten więc sposób odbywa się nieprodukcyjne psucie surowca.

W dziedzinie organizacji handlu w okresie przed wojną należy również stwierdzić duże różnice. Zakup surowca w postaci nasion oleistych odbywał się wyłącznie za gotówkę. To samo miało zastosowanie i w odniesieniu do sprzedaży produktu wytworzonego z tem tylko zastrzeżeniem, iż może tylko jakieś 10% sumy ogólnej stanowiły rozrachunki wekslowe. Pozatem w miesiące jesienne w czasie realizacji urodzaju, gdy olejarnie czyniły olbrzymie zakupy surowca, przychodziły im z wydatną pomocą finansową w postaci tanich kredytów banki państwowe i prywatne.

Dzisiaj, jeżeli chodzi o nabywanie surowca, to odbywa się ono taksamo za gotówkę, lecz sprzedaż oleju następuje w wysokości 60% zbytu na rachunek wekslowy, wyjątek tu stanowią makuchy, które idą zagranicę.

Co się tyczy taryf kolejowych, to one również były lepiej dostosowane do potrzeb przemysłu olejarskiego, gdyż udzielały specjalne ulgi dla eksportu makuchów lnianych do portów i punktów granicznych, co dawało możność wytrzymywania konkurencji cen na rynkach zagranicznych.

Wogóle zaś kardynalna kwestja, która wpływa decydująco na ukształtowanie się stosunków w dziedzinie przemysłu olejarskiego, a która w czasach powojennych uległa znacznemu pogorszeniu — jest to sprawa zaopatrzenia olejarń, w surowiec.

Możliwość zaopatrzenia się olejarń w potrzebny surowiec przed wojną nie nasuwała żadnej wątpliwości, mogły być tu pewne wahania cen surowca w zależności od istniejących konjunktur, lecz pewność posiadania surowca w potrzebnej ilości w ciągu całego roku operacyjnego była bezwzględna. Stąd też zapewnione było normalne nieprzerywane funkcjonowanie przedsiębiorstw olejarskich, co stanowi podstawowy warunek wszelkiej racjonalnej produkcji. Kwestja zaś nieprzerywalności pracy w dziedzinie przemysłu olejarskiego posiada ze względów technicznych szczególnie doniosłe znaczenie. Tu bowiem praca odbywa się w kilka zmian i wszelka przerwa, powodująca także przerwę pracy maszyn i ochładzanie się kotłów odbija się ujemnie, na kosztach produkcji.

Dzisiaj olejarnie na terenie ziem wschodnich tej właśnie pewności co do nieprzerywalnej pracy w ciągu całego roku operacyjnego nie mają. Stoi to w związku z trudnościami w dziedzinie zaopatrzenia się w potrzebny surowiec.

Jakie są czynniki, wpływające obecnie w sposób dodatni na rozwój przemysłu olejarskiego na terenie naszego kraju?

Do tych czynników zaliczyć należy przedewszystkiem żywe zrozumienie i docenianie ostatnio przez sfery rządowe znaczenia gospodarczego przemysłu tłuszczowego ze względu na rolę, jaką on odgrywa w odniesieniu do potrzeb instytucyj wojskowych, kolejnictwa oraz całego szeregu gałęzi wytwórczości przetwórczej.

Istnieje obecnie w Ministerstwie Rolnictwa projekt sfinansowania przez banki większych olejarń podczas realizacji tegorocznego urodzaju w kraju. Zasługuje też na podkreślenie stanowisko Banku Gospodarstwa Krajowego, który udzielając pożyczek przemysłowych, uważa olejarnie za jedną z tych gałęzi przemysłu, które przedewszystkiem muszą otrzymać poparcie finansowe ze strony państwa. Jako czynnik niewątpliwie dodatni dla przemysłu olejarskiego należy podnieść dzisiejsze dążenie w kraju do zwiększenia konsumcji makuchów lnianych, które stanowią bardzo treściwy pokarm dla bydła i znajdującego przez to coraz szersze zastosowanie w dziedzinie gospodarki hodowlanej i mleczarskiej w szczególności.

Pozatem dzięki zwróceniu uwagi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na stan sanitarny naszych miast oraz w związku z rozwojem budownictwa i rozbudową kolejnictwa daje się zauważyć znaczny wzrost popytu na pokost lniany. Wogóle zaś trzeba zaznaczyć, iż ilość spożycia pokostu, przypadająca na głowę jednego mieszkańca w państwie, jest wyrazem stanu sanitarnego budynków.

Jak się przedstawiają obecnie czynniki ujemne hamujące rozwój przemysłu olejarskiego?

Niestety, istnieje sporo i czynników ujemnych. Do najdotkliwszych z nich należy często odczuwany przez przemysł olejarski w kraju brak dobrego surowca, spowodowany wywozem go zagranicę przeważnie w miesiącach jesiennych, gdy olejarnie nie są w stanie nabyć większych ilości siemienia lnianego. Dlatego też najlepsze, najsuchsze gatunki surowca wychodzą zagranicę, gorsze zaś pozostają w kraju, gdyż rynki zagraniczne niższych gatunków siemienia lnianego nie przyjmują.

Pozatem brak surowca zmusza nasz przemysł olejarski do importowania surowca z La Platy, co związane jest z opłacaniem olbrzymich kosztów przewozu i powoduje odpływ waluty zagranicę w daleko większej ilości, aniżeli ta, która uzyskuje się w drodze eksportu tych samych surowców w ich lepszych gatunkach z kraju. Odbija się to wszystko w sposób bardzo ujemny na stanie naszego bilansu handlowego.

Słabą też stronę stanowi sprawa kredytów, które są udzielane w wysokości zbyt małej i na warunkach niedostatecznie dogodnych. Wreszcie odczuwa się poważnie brak fabryk mechanicznych, produkujących maszyny i narzędzia techniczne, stosowane w przemyśle olejarskim. W związku z tem olejarnie zmuszone są zakupywać potrzebne instalacje techniczne zagranicą, opłacając przytem niewspółmiernie wysokie ceny.

Wogóle zaś obecnie olejarnie nie są w stanie osiągnąć za makuchy ceny stosunkowo odpowiadającej wartości siemienia lnianego. Tak, przed wojną stosunek ten wynosił 85 proc., dzisiaj zaś waha się on od 55 proc. do 60 proc.

Jak duże znaczenie gospodarcze dla naszych ziem posiada przemysł olejarski?

Ponieważ ziemie wschodnie stanowią ze względów przyrodniczych kraj przedewszystkiem i wyłącznie rolniczy, to też widoki szerokiego rozwoju na tych terenach posiada jedynie przemysł przetwarzający produkty gospodarki rolnej. W dziedzinie tego przemysłu przemysł olejarski zajmuje na naszych terenach bardzo poważne miejsce. Zatrudnia on znaczną ilość robotników, robi duże obroty i wpłaca pokaźne sumy do skarbu w postaci podatków.

Zasługuje też na podkreślenie dodatni wpływ przemysłu olejarskiego na poziom rolnictwa w kraju. Normalne bowiem funkcjonowanie olejarń i prawdopodobny ich rozwój w przyszłości spowoduje niewątpliwie odpowiednie podniesienie się rolnictwa w dziedzinie lniarstwa, gdyż stwarzając popyt na siemię lniane olejarnie zachęcą producenta do zwiększenia zasiewów lnu, z drugiej zaś strony przemysł olejarski dostarczy rolnictwu w jego hodowlanej gospodarce treściwego i taniego pokarmu dla bydła.

Biorąc zaś ogólnie, znaczenie gospodarcze przemysłu olejarskiego na terenie ziem wschodnich jest bez porównania większe, niż w innych lepiej uprzemysłowionych dzielnicach Polski.

Jak się odbije naprawa sprawy lniarskiej na przemyśle olejarskim?

Niewątpliwie w sposób b. dodatni. Skutkiem podniesienia rolnictwa w dziedzinie lniarstwa olejarnie lniarskie uzyskają więcej i przytem lepszego gatunku siemienia lnianego—zostaną więc w ten sposób zaopatrzone należycie w potrzebny surowiec, co stanowi warunek podstawowy rozwoju tej gałęzi wytwórczości. Z drugiej zaś strony, jak już zaznaczyłem

wyżej, odbije się to pomyślnie na poziomie rolnictwa w zakresie lniarstwa.

Co powie Pan Dyrektor o perspektywach rozwojowych przemysłu olejarskiego na ziomiach wschodnich?

Gdy zostaną usunięte omówione wyżej czynniki, wpływające ujemnie na przemysł olejarski, oraz będą wprowadzone odpowiednie taryfy: kolejowa i celna, jak również udostępnione potrzebne kredyty inwestycyjne — wówczas przed omawianą gałęzią wytwórczości staną szerokie widoki rozwoju. W związku z tem nastąpiłoby też odpowiednie potanienie wytwarzanego produktu oraz utraciłyby wszelką rację bytu istniejące obecnie drobne tłocznie, wprowadzające dziś stan dezorjentacji w dziedzinę przemysłu olejarskiego.

Produkcja lnu w Polsce w świetle cyfr.

Produkcja lnu w Polsce wynosiła w r. 1926 około 60 tys. ton, przyczem ilość ta była podzielona pomiędzy poszczególne województwa w sposób następujący:

1926

Województwa wzgl. grupy tychże	Powierzchnia pod lnem tys. ha	Zbiory na ha q (przeciętnie)	Zbiory w tys. ton.	% udział w zbiorach całej Polski
Woj. Centralne (4)	33.7	6.8	22.81	38.3
Woj. Zachodnie (2)	4 8	7.8	3.73	6.3
Woj. Południowe (4)	14.4	6 2	8.90	14.9
Wołyń	18.5	5.4	10.00	16.8
Białystok	13.4	3.3	4.42	7.4
Wilno	11.9	4.8	5.67	9.5
Nowogródek	7.0	3 6	2.52	4.3
Polesie	4.8	3.1	1.51	2.5
	108.5	5.5	59.56	100.0

Jak widzimy z powyższego zestawienia, produkcja 4 województw Wschodnich (Białystok, Nowogródek, Polesie i Wilno), wynosi około 40 proc. ogółu produkcji krajowej. Jest to może jeszcze stosunkowo niewiele, lecz województwa te, jako okręgi produkcji lnu, nabierają szczególnie ważnego znaczenia wobec tego faktu, że podczas, gdy inne województwa, produkując len gorszych gatunków, zużywają go na potrzeby własne, województwa wschodnie oddają go na eksport wzgl. przerabiają na fabrykach miejscowych. Dla użytku domowego pozostaje tu ilość znikoma. Przekonywa nas o tem następująca tabela (obejmuje len i konopie razem).

1926

Dyrekcja kolejowa	Nadano z przeznaczeniem w kraju tony	Nadano z przeznaczeniem zagranicę tony	Razem tony
Wołkowo	1.801	702	2.503
Radom	1.643	829	2.472
WILNO	3.468	8.407	11.875
Poznań	4.290	1.157	5.447
Gdańsk	922	131	1.053
Katowice	748	787	1.535
Kraków	714	573	1.287
Lwów	4.828	4.339	9.167
Stanisławów	767	66	833
	19.181	16.991	36 172

Ze względu na to, że tabela niniejsza obejmuje len i konopie razem nie przedstawia ona dokładnego obrazu. Oprócz tego pozycje dla niektórych Dyrekcyj granicznych (oprócz wileńskiej) należałoby zmniejszyć, gdyż obejmują one także wiele ładunków, przewożonych zagranicę nie bezpośrednio, lecz przez jedną ze stacyj krajowych, gdzie zostają nadawane ponownie. Natomiast pozycja dla Dyrekcji wileńskiej jest zupełnie wolna od naleciałości z tego tytułu

Eksport lnu polskiego zagranicę w r. 1926 przedstawiał się następująco:

K r a j	Eksport w tonach	Wartość w tonach
Anglja	544	556
Austrja	155	
Belgja	76	
Czechosłowacja	8 861	4.811
Francja	108	
Łotwa	4 879	5.428
Niemcy	3.067	1.595
Pozostałe kraje (Rumunja, Holandja i in.)	60	
	17.750	

Naczelne miejsca wśród importerów lnu polskiego zajmują Czechosłowacja, Łotwa i Niemcy. W rzeczywistości jednak kraje te w znacznym stopniu sprowadzają len nie dla siebie, lecz dla dalszej odsprzedaży już pod swoją marką, występując w charakterze pośredników. Zestawiając dane wartości eksportu z ilością lnu, możemy zauważyć, że do Niemiec i Czechosłowacji są sprzedawane gatunki tańsze, niżli np. do Łotwy lub do Anglji. Przyczyną tego jest to, że Łotwa, zakupując droższe gatunki, tylko odsprzedaje je dalej, zaś Czechosłowacja i Niemcy, zakupując tańsze, poddają je przeróbce w licznych międlarniach i przędzalniach.

Rozwój importu lnu polskiego do czterech państw, zakupującycn przeważną ilość, przedstawia się następująco:

Wywóz w tonach

Kraj	1924	1925	1926
Anglja	150	540	544
Czechosłowacja	6.130	6.777	8.861
Łotwa	2.517	4.719	4.879
Niemcy	5.909	5.409	3.067

Ta tablica wykazuje przesunięcie pewnej ilości eksportu z Niemiec do Czechosłowacji, co tłumaczy się restrykcjami przy wprowadzaniu lnu z Polski, stosowanemi przez Niemcy w związku z wojną celną.

A D.

Skorowidz firm trudniących się przemysłem i handlem lniarskim na ziemiach Litewsko-Białoruskich.

Przeróbka słomy i handel lnem.

Na prowincji.

Spółdzielnia przerobu słomy lnianej w Horodźkach pod Wołożynem.

Spółdzielnia lniarska w Lubczy, pow. Nowogródzki.

Zakład międlarski p. Mieżejewskiego pow. Baranowicki.

Międlarnia w Bezdanach.

W Wilnie.

Len Wileński, Wilno.

Krajowa Spółka dla plantacji lnu, Wilno, Poznańska 2.

Handel nasieniem.

Na prowincji.

Spółdzielnia „Rolnik" w Brasławiu.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Postawach.

Syndykat Rolniczy w Baranowiczach.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Dokszycach.

Chrześcijański Bank Ludowy w Duniłowiczach.

W Wilnie.

Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, Wilno, Mickiewicza 19.

Zygmunt Nagrodzki, Wilno, Zawalna 11.

Syndykat Rolniczy Wileński, Wilno, Zawalna 9.

Olejarnie.

Na prowincji.

Olejarnia Spółdzielcza w Brasławiu.

Olejarnia „Male" w pow. Wil.-Trockim, wł. gen. Dąb-Biernackiego.

Olejarnia w maj. „Korzeniowszczyzna", wł. p. W. Łopatto, pow. Baranowicki.

W Wilnie.

Olejarnia Kurlandzka, Wilno, Słowackiego 14.

Kowarski, Himelfarb i Fejgin, Wilno, Szopena 8.

O lnianych tkaninach ludowych w Wileńszczyźnie.

Mówiąc o lnie w województwach północno-wschodnich nie można pominąć tak charakterystycznej gałęzi przemysłu ludowego, jaką są tkaniny lniane. W każdej gminie, w każdej niemal chacie w Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie i ziemiach przyległych iest mały prymitywny warsztat tkacki, na którym kobiety wiejskie w chwilach wolnych od zajęć gospodarskich tkają zarówno lniane płótna zwyczajne w 2 nicielnice, jak również wzorzyste, w 4, 6, 12 do 20 nicielnic, t. zw. „dymki", „radziuszki", „kapy", „kołdry", „dzieruszki". Są to typowe wytwory tkackie, w których osnowa i wątek grają rolę równorzędną przy tworzeniu ornamentu, ornament wychodzi w formach geometrycznych, jak krzyże i gwiazdy, koła, elipsy, kwadraty, szachownice, w różnych przeplataniach i kombinacjach. Nici do tkania przędą robotnice własnoręcznie na kołowrotkach—wrzeciona wyszły oddawna z użycia prawie zupełnie. Tkaniny wzorzyste bywają albo z lnu niefarbowanego, bielonego i niebielonego, cienkie i miękkie, i tych używają wieśniaczki na ręczniki i obrusy. Ze skrzyżowania i przeplatania nitek białych i szarych, połyskujących i matowych, powstają ornamenta subtelne, odcinające się od tła czasami tylko jakby połyskiem starego srebra. Kolorowe tkaniny wyrabiają wieśniaczki przeważnie z grubszej przędzy, czasami nawet z bardzo grubej, t. zw. pakuły. Przędę farbują same. Do niedawna używały do tego celu wyłącznie farb roślinnych, własnoręcznie przyrządzonych według starych, w tradycji przechowanych przepisów. Dziś weszły w użycie farby analinowe, zawsze jednak stosowane z wielkim smakiem i poczuciem piękna, stosowane w miarę potrzeby, ponieważ zbyt jaskrawe kolory nie odpowiadają charakterowi tutejszego ludu, pełnego skupienia i powagi.

Szerokość tkanin, wyrabianych na wąskich warsztatach nie przenosi zwykle 80 cm. Tkaczki zeszywają je i robią płachty w wymiarach około 150×180 cm., których następnie używa się do wszelkich posług w gospodarstwach wiejskich, jak np. przykrywania łóżek i stołów, wozów, sani, koki, do noszenia zielska i t p.

Oprócz takich samodziałów wyrabiają wieśniaczki również tkaniny o bardzo drobnym ornamencie, wytykanym w nieparzystą liczbę nicielic, przeważnie 5, stąd nazwa „pięciornicy". Podczas gdy w samodziałach robionych przy użyciu parzystej liczby nicielnic (tkanych przeważnie w 2 kolorach niekiedy jednak w 3, 4 i więcej) ornament wychodzi dwustronnie, tak, że każdą stronę można uważać za prawą, pięciornica, zawsze dwukolorowa, ma ornament jednostronny, i używaną bywa na ubrania, przeważnie na spódnice.

Do wątku w samodziałach używają tkaczki niekiedy przędzy wełnianej, a do osnowy weszły w użycie od kilkudziesięciu lat częściowo bawełna Martwa matowość i maszynowa równość bawełnianych nici odbiera jednak tkaninom ich świeży, charakterystyczny wdzięk i najpiękniejsze są zawsze tkaniny z czystego lnu, albo też z dodatkiem wełny.

Przekazane przez tradycję sposoby traktowania przędzy i warsztatu tkackiego pozwalają robotnicom operować niemi z taką swobodą, że wprost nieograniczone są możliwości tworzenia przez nie coraz to nowych motywów i ornamentów tkackich—zawsze geometrycznych—i coraz to nowych połączeń barwnych. To też muzeum Etnograficzne U. S. B. liczy dotychczas przeszło 300 różnych samodziałów, powiększając stale swoje zbiory nowemi nabytkami. Powstałe przed kilku laty Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie ma za zadanie roztoczenie opieki nad tą tak oryginalną dziedziną artystycznego przemysłu ludowego, która jest tem cenniejsza, że ośrodki tkactwa, w przeciwieństwie do wielu innych, zanikających ośrodków przemysłu ludowego w granicach Rzplitej, rozwijają się i żyją dotychczas prawie że w pierwotnej i nieskażonej postaci i że obejmują zasięgiem swoim bardzo szerokie terytorjum.

Spółdzielnia „Bazar Przemysłu Ludowego" w Wilnie wzięła w swoje ręce handel temi wyrobami, nadającemi się oprócz celów, do jakich służą w wiejskiem środowisku, do dekoracji mieszkań współczesnych jako serwety na stoły, makaty na ściany, obicia mebli, portjery i t. p. Wieśniaczki, które dotychczas wyrabiały te tkaniny wyłącznie na własne potrzeby, a sprzedawały je niekiedy tylko na jarmarkach i kiermaszach w razie koniecznej potrzeby pieniędzy, mają sposobność stałego zarobkowania, inteligencja miejska ma możność zaopatrywania się w samodziały nietylko w dniu „Kaziuka" albo jarmarku pod kościołem św. Piotra i Pawła, ale we własnym już obecnie magazynie Spółdzielni Bazaru przy ul. Zamkowej 8. *H. S.*



Samodział biało-czarny lniany ze zbiorów Muzeum Etnograficznego U. S. B. w Wilnie.

Fot. p. Stankiewiczówny.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z o. o. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor: Dr. St. Świaniewicz.